WNIOSKI Z KONFERENCJI

Przewodnicząca Parlamentarnego Zespołu Dróg Wodnych i Turystyki Wodnej,
prof. dr. hab. Jadwiga Rotnicka

W trakcie naszej konferencji poddaliśmy analizie stan prawny i kompetencyjny gospodarki wodnej w Polsce. Liczyliśmy się oczywiście z tym, że prezentowane opinie będą rozbieżne. Po to przecież organizuje się takie spotkania, by poprzez starcie poglądów i argumentów osiągnąć porozumienie.

Jednakże, jak podkreśliłam w referacie otwierającym konferencję, członkostwo w UE zobowiązuje nas do respektowania prawa zawartego w dyrektywie ramowej i powodziowej, które tworzą ramy polityki wodnej Unii Europejskiej.

Musimy zatem respektować i cele i zasady, jakie te dwa dokumenty zawierają. Te cele stanowić musza kryteria oceny wszelkich działań w gospodarce wodnej.

Zaskakujące jest jednak to, że jedenaście lat po uchwaleniu RDW proponuje się rozwiązania z nią niezgodne. Zaskakuje nas także skala różnic poglądów osób, które łączy bardzo dobra znajomość problematyki. Moim zdaniem jest to dowód złożoności materii, którą postanowiliśmy się zająć.

Są jednak tezy, pod którymi prawdopodobnie podpisaliby się prawie wszyscy uczestnicy spotkania.

Po pierwsze, łączy nas przekonanie, że istotnych korekt wymagają: obecny stan zarządzania zasobami wody oraz uregulowanie kompetencji organów administracji publicznej wobec gospodarki wodnej.

Drugi, wspólny wniosek odnosi się do koncepcji powstałej w resorcie spraw wewnętrznych, by gospodarkę wodną dostosować do standardów obowiązujących w innych działach administracji i zrezygnować z modelu

podziału na zlewnie. Zgodziliśmy się, że nie wolno ignorować naturalnych podziałów geograficznych i administracja w gospodarce wodnej musi być dostosowana do podziału zlewni. Jest to zresztą zobowiązanie wynikające z Ramowej Dyrektywy Wodnej.

Uważam również, że konieczne jest zbudowanie takiego zintegrowanego systemu zarządzani zasobami wody, które zapewniałby realizację celów polityki wodnej UE i zaspokajał uzasadnione względami ekonomicznymi i spełniającymi kryteria ekologiczne racjonalne potrzeby użytkowników.

Odrębne administrowanie poszczególnymi gałęziami gospodarki wodnej nie sprawdza się w praktyce. Nie udaje się, na dłuższą metę, odrębne traktowanie zagadnień żeglugi, rybołówstwa, ochrony przed powodzią i ochrony środowiska. Taka dezintegracja to podejście tuwimowskich „strasznych mieszczan", a nam nie wolno widzieć tu wszystkiego oddzielnie.

Pozostaje do rozwiązania problem przyporządkowania problematyki wodnej do konkretnych struktur. Doceniając aktywność jednostek samorządu terytorialnego nie można ignorować faktu, że wiele problemów wymaga rozwiązania na szczeblu organów państwowych. Nie sposób na przykład powielić w odniesieniu do dróg wodnych modelu usamorządowienia, zastosowanego w odniesieniu do dróg kołowych czy Kolei Regionalnych.

Nie sądzę także, byśmy, reprezentując środowisko osób związanych zawodowo z gospodarką wodną, mogli wystąpić z inicjatywą powołania kolejnych urzędów na poziomie centralnym. Podzielić trzeba opinię przedstawicieli rządu, uczestniczących w naszym spotkaniu, że nie wchodzi w grę powołanie na przykład ministerstwa gospodarki wodnej, ponieważ byłoby to wprost sprzeczne z wieloletnią tendencją komasacji urzędów centralnych. Rozbudowa administracji rządowej nie jest wskazana.

Nie podzielam też pojawiającego się w trakcie spotkania poglądu, że związek gospodarki wodnej z resortem środowiska jest dla naszej branży niekorzystny. Ocena działań resortu odpowiedzialnego za sprawy wodne zależy

wyłącznie od praktyki działania jego kierownictwa. Sądzę, że nie ma się co obawiać dominacji celów ochrony środowiska, bowiem mamy już za sobą pierwszy okres zachłyśnięcia się standardami ekologicznymi skutkujący objęciem znacznej części kraju systemem Natura 2000. Dziś do spraw wyważenia interesów współczesnych i przyszłych pokoleń – tj. interesów gospodarczych i ochronnych – wszyscy podchodzą z większym dystansem.

Tu widzimy chyba wszyscy potrzebę dokonania szczegółowej rewizji i modernizacji zasad funkcjonowania struktur gospodarki wodnej i ich kompetencji.

Na konferencji przedstawiono propozycje podjęcia działań w sferze legislacyjnej i organizacyjnej dla zbudowania zintegrowanego systemu zarządzania zasobami wody, umożliwiającego wywiązanie się naszego kraju ze zobowiązań nie tylko wobec UE ale przede wszystkich wobec społeczeństwa . Warto podkreślić, że obecnie obserwujemy pewną bezwładność strukturalnej administracji publicznej, która z opóźnieniem przystosowuje się do zmian gospodarczych i społecznych. Można na przykład zadać trudne i kłopotliwe pytanie, na ile administracja żeglugi została dostosowana wielkością do zmian wielkości przewozów śródlądowych. Czy przypadkiem mapa urzędów nie pamięta czasów, gdy Żegluga Bydgoska, na Odrze, Warszawska były przedsiębiorstwami znacznej wielkości ?

My ze swojej strony zwerbalizowaliśmy w zasadzie jednomyślnie pogląd, iż nadmierne rozdrobnienie uprawnień pomiędzy różne, funkcjonujące w sektorze struktury jest nadmierne i szkodliwe.

Poświęcam wyżej stosunkowo dużo miejsca kwestii funkcjonowania administracji centralnej, odpowiedzialnej za gospodarkę wodną, a to z tej przyczyny, że jej obowiązkiem jest sformułowanie i realizacja polityki wodnej państwa zgodnie z prawem europejskim i przekazanie jej do wiadomości społeczeństwa, tak, aby było one świadome doniosłości tej nowej polityki.

Gospodarka wodna jest branżą, która wraz z uchwaleniem Dyrektywy Ramowej zmieniła cele i zasady funkcjonowania. Nadanie najwyższej rangi problemowi jakości wód, z których korzystają wszyscy obywatele wymaga głębokich przeobrażeń systemowych. Decyzje podejmowane dzisiaj są realizowane dziesięciolecia, a ich rezultaty mogą oceniać dopiero kolejne pokolenia. Olbrzymie koszty inwestycji hydrotechnicznych i bezwładność biosystemów nakładają na nas olbrzymią odpowiedzialność wówczas, gdy decydując o rozpoczęciu konkretnej budowy przesądzamy o zobowiązaniach inwestycyjnych obciążających kolejne generacje. Zwróćmy uwagę, że dyskusja o tym, czy Wisłę pozostawić w naturalnym stanie, czy też na wzór niektórych rzek zachodnioeuropejskich uczynić z niej poprzez liczne prace hydrotechniczne drogę wodną z prawdziwego zdarzenia, trwa od wielu dziesięcioleci i najczęściej dominują aspekty techniczne. W dyskusji na naszej konferencji przewijał się problem skutków, z którymi musimy się dziś zmierzyć, a wynikających z dwóch decyzji sprzed wielu lat: o budowie stopnia we Włocławku i o zaniechaniu budowy kolejnych stopni.

Nie da się dłużej odsuwać w przyszłość decyzji o kierunku działań, związanych z obecnym stanem włocławskiej tamy. Musi zapaść decyzja, czy przywracamy „Program Wisła", przed laty zaniechany, i budujemy kolejne stopnie, usuwając zagrożenie wynikające z samotności włocławskiej tamy, ale konsekwentnie – czyniąc wielkim kosztem Wisłę szlakiem żeglownym, nie żałujemy też środków na odbudowę taboru, portów, kształtowanie węzłów logistycznych nad rzeką. Nie powinno bowiem dochodzić do takich przypadków, jak przywoływany w debacie Kanał Żerański czy droga wodna Górnej Wisły, których nie wykorzystujemy, choć sporo kosztowały.

Można też porzucić już koncepcję upodobnienia Wisły do Renu na zawsze, ograniczyć prace hydrotechniczne w rejonie włocławskiej tamy do niezbędnego minimum gwarantującego stabilność systemu, i zrezygnować na zawsze z ambicji

zwiększenia rangi żeglugi śródlądowej w polskim transporcie towarów. W dyskusji padały argumenty za obydwoma rozwiązaniami.

Nie można też pomijać faktu, że nasze rzeki są potencjalnym „zagłębiem turystycznym". Rozwijać turystykę wodną nie tylko dostarczamy turystom wrażeń, ale możemy tez tworzyć tysiące miejsc pracy.

Wniosek z tego wynika oczywisty – należy sprawę analizować i racjonalizować dotąd, dokąd rachunek ekonomiczny przekona wszystkich do lepszego rozwiązania. Stan Wisły i Odry – dzikich rzek czy żeglownych kanałów ? – ewentualny rozwój energetyki wodnej, rozbudowa zbiorników retencyjnych– to są właśnie zagadnienia polityki wodnej, które muszą być raz rozstrzygnięte i potem stanowić podstawę konsekwentnych, wieloletnich działań. Nie można przy tym pomijać ograniczeń wynikających z prawa europejskiego. Oczekujemy od Rady Ministrów zainspirowania sporządzenia eksperckich analiz. Tylko polityka wodna państwa oparta na dwóch filarach: eksperckiej wiedzy i społecznej aprobacie – może być stabilną podstawą działań inwestycyjnych. Jeśli tych warunków stabilności polityki wodnej nie spełnimy, nie ma mowy o efektywności ekonomicznej inwestowania, bowiem każdy kolejny gabinet będzie zmieniał kierunki działań.

Oczywiście rozstrzygnięcie wodnych dylematów wymaga też odniesienia się do zagadnień ściśle związanych – polityki energetycznej i transportowej państwa, bowiem należy w ciągnionym rachunku rozstrzygnąć, czy opłaca się wodą wozić i z wody uzyskiwać energię – ale to już nie są sprawy, które powinien analizować Parlamentarny Zespół Dróg Wodnych i Turystyki Wodnej samodzielnie…

Dziękuję uczestnikom konferencji za aktywny i bardzo profesjonalny udział w debacie, dziękuję również administracji senackiej za przygotowanie konferencji.